

# ŻEGLARSTWO PLAŻOWE

Już prawie dwa lata temu weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie uprawiania żeglarstwa. Zgodnie z tym rozporządzeniem, osoby nie posiadające patentu mogą prowadzić jachty o powierzchni pomiarowej żagli do 10 m<sup>2</sup> po wodach morskich do 2 Mm od brzegu, w porze dziennej.

Radostaw Werszko



Pomimo że przepis ten otworzył drogę do popularnego na świecie żeglarstwa plażowego, w Polsce nadal nie jest ono zbyt rozpowszechnione. Zgodnie z nazwą, jedną z cech wyróżniających żeglarstwo plażowe jest rozpoczynanie i kończenie pływania bezpośrednio na plaży. Choć generalnie porty przeznaczone są dla wszystkich, pamiętajmy, że korzystają z nich w praktyce ważniejsi od nas użytkownicy profesjonalni i duże jachty, którym z wielu powodów lepiej nie wchodzić w drogę. Samo żeglowanie w porcie także nie należy do przyjemnych: wymaga dodatkowej uwagi, falochrony portowe zabierają

wiatr, a woda zazwyczaj jest brudna - nie ma więc czego żałować.

Innym zwyczajem, przyjętym w żeglarstwie plażowym jest pływanie tylko przy dobrej pogodzie. Dobra pogoda nie oznacza wcale słabego wiatru. Silny wiatr i fala to cały smak plażowego żeglarstwa. Pamiętajmy jednak, że charakter polskiego wybrzeża - pozbawionego wyraźnych, wciętych w ląd zatok, bez półwyspów i wysp - z jednej strony ułatwia żeglugę, z drugiej jednak utrudnia orientację. Brzeg nie daje osłony od przeważających północno-zachodnich wiatrów i jest pozbawiony bezpiecznych miejsc schronienia. Także

sama technika startowania i lądowania na plaży wymaga wejścia do wody, co w naszym klimacie, w czasie niepogody, nie zawsze musi być przyjemne.

## Co wolno, a czego nie

Historycznie rzecz biorąc, formalne zakazy i utrudnienia były bodaj podstawową barierą dla istnienia żeglarstwa plażowego. Aktualny stan prawny jest następujący: Kodeks Morski wyłącza z przepisów jednostki pływające o długości mniejszej niż 5 m. Nie ma już także obowiązku rejestracji takich łodzi i nie obowiązują żadne karty pły-



Na polskich plażach taki widok to nadal rzadkość

wackie. Podstawowym aktem prawnym jest wspomniane na wstępie rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie uprawiania żeglarstwa, natomiast szczegóły zostały uregulowane Zarządzeniem Porządkowym Dyrektorów Urzędów Morskich z kwietnia 1998 roku w sprawie uprawiania żeglugi w celach rekreacyjno-sportowych przez jednostki o długości do 5 m. Tekst tego zarządzenia powinien być stale wywieszony na tablicach ogłoszeń w kapitanatach i bosmanatach portów, na przystaniach i w wypożyczalniach. Zarządzenie to określa także szczegółowe warunki i zasady na jakich ma być pro-

wadzona działalność w zakresie wynajmowania jednostek pływających i przewożenia osób tymi jednostkami.

### Najważniejsze ograniczenia

W przepisach jest mowa o powierzchni pomiarowej żagli, ale brak odpowiedniej definicji. Odniesienie do starszej literatury podpowiada równoznaczność tej powierzchni ze stosowaną obecnie w jachtowych przepisach PRS powierzchnią klasyfikacyjną. Dla ożag/lowania typu siup bermudzki będzie to suma powierzchni trójkąta prze-

### Co trzeba zabrać na wodę

1. Dobre kamizelki asekuracyjne dla każdego członka załogi. Nie wstydźmy się mieć ich zawsze na sobie-będzie bezpiecznie i ciepło. Warto zwrócić uwagę, że w zachodnich prospektach, a także w rzeczywistości, załogi zawsze są poubierane w kamizelki - to po prostu taki styl.
2. Atestowane koło ratunkowe. Bardzo dobre i poręczne jest miękkie „koło” w kształcie podkowy.
3. Jeden lub dwa pagaje, w zależności od tego czy łódź jest jednoosobowa, czy większa.
4. Nietonący czepak i plastikowe wiaderko na metrowej linie przywiązanej drugim końcem do łódki. Wiaderko warto zabrać zwłaszcza wtedy, gdy kokpit nie jest samoodpływowy.
5. Sztormiaki. Woda w Bałtyku rzadko przekracza 17°C, pogoda szybko się zmienia, a o wychłodzenie bardzo łatwo, kiedy jesteśmy mokrzy i wieje wiatr. Jeżeli będziemy zmarznięci, szybko stracimy siły i na przykład postawienie przewróconej łódki może okazać się bardzo trudnym zadaniem. Także gdy wpadniemy do wody, w sztormiaku będzie nam cieplej. Do pływania na łódkach bezkabinowych najlepsze są sztormiaki uszyte z cienkiej jednowarstwowej tkaniny z kurtką zakładaną przez głowę. Modne obecnie, grube sztormiaki z wielowarstwowych tkanin są niewygodne na małej łódki.
6. Jako sygnał wzywania pomocy trzeba zabrać pławkę dymną wydzielającą dym o barwie pomarańczowej.
7. Coś do picia - woda w morzu jest słona!
8. Instalowanie pomocniczego silnika spalinowego na łodzi bezkabinowej jest sprawą kontrowersyjną. Gdy złamiemy maszt lub miecz, lub gdy gwałtownie zmieni się pogoda, może on być bardzo użyteczny. Oponenty uważają natomiast zabieranie silnika na trzymetrową mieczówkę za przejaw asekuranctwa i doradzają, aby przy takiej postawie w ogóle pozostać w domu.



Technika lądowania polega na przeskoczeniu strefy przyboju na grzbiecie jednej fali, utrzymując łódź prostopadłe do niej

dniego i trójkąta o bokach odpowiadających długości grota po maszcie i po bomie. Powierzchnia ta nie obejmuje więc części grota wynikającej z wybrzuszenia liku tylnego oraz części foka pokrywającej grota. Można przyjąć, że  $10 \text{ m}^2$  powierzchni klasyfikacyjnej oznacza  $11\text{-}12 \text{ m}^2$  powierzchni rzeczywistej. Tyle żagla ma bezkabinowa mieczówka o długości całkowitej około  $4,5 \text{ m}$ , na której może żeglować nawet 4-osobowa załoga.

Niestety, częściej pod pojęciem powierzchni pomiarowej rozumie się sumę pola trójkąta przedniego i rzeczywistej powierzchni grota. Zatem łódka z tak mierzonymi dzieścioma metrami musi być mniejsza. Jeszcze mniej korzystny wariant przedstawia wspomniane zarządzenie porządkowe Urzędów Morskich, gdzie powiedziane jest wprost o powierzchni żagla do  $10 \text{ m}^2$ , nie wspominając nic o możliwości użycia wykraczających ponad tę powierzchnię żagli dodatkowych, takich jak choćby spinaker. Chyba bałagan w interpretacji tego, w końcu podstawowego wymiaru określającego wielkość łodzi, jest nadmierny.

## Większa czy mniejsza

Najogólniej, jednokadłubowe łódki plażowe można podzielić na jednoosobowe kety oraz słupy dla dwu lub więcej osób.

Mniejsza łódka oznacza niższe koszty zakupu lub budowy i mniej kłopotów z jej użytkowaniem. Można ją przewozić na dachu samochodu osobowego, a kilkusetmetrowy odcinek pomiędzy samochodem i brzegiem wody pokonamy przenosząc łódkę w rękach. Łatwiej także wygospodarować trochę miejsca w garażu do przechowywania małej łodzi w zimie. Poza tym, nie każdy żeglarz ma duszę samotnika i chociaż samotne żeglowanie może być bardzo ekscytujące, to w towarzystwie pływa się przyjemniej.

Na większą łódkę można zabrać załoganta (lub lepiej załogantkę), a na jeszcze większej - zrobić przejażdżkę rodzinie lub



Kilkusetmetrowy odcinek pomiędzy samochodem i brzegiem wody pokonamy przenosząc łódkę w rękach

zaprosić przyjaciół na kilkugodzinne popływanie. Także ożaglowanie z fokiem, a zwłaszcza możliwość użycia dużego spinakera daje wiele dodatkowej zabawy. Niestety, większą łódkę trzeba będzie holować za samochodem na wózku, wodowanie będzie trudniejsze, wymagające więcej wysiłku i starszego wybrania miejsca, wyższe będą także koszty zakupu lub budowy łodzi, a przechowywanie jej razem z wózkiem jest dużo bardziej kłopotliwe.

## Wymagania

Nie ma potrzeby mówienia o szczególnych wymaganiach technicznych: dobra łódka będzie także dobrą łódką do żeglugi plażowej. Pamiętajmy jednak, że łódź musi być naprawdę niezatapialna!. Musi być także ogólnie sprawna technicznie. Pływając na falach, konstrukcja poddawana jest dużo większym obciążeniom dynamicznym, a zgodnie z prawem Murphy'ego jeśli coś mo-

że się urwać, to na pewno urwie się w najbardziej nieodpowiednim momencie.

## Start i sztrandowanie

Takujemy łódkę na brzegu i tam też koniecznie stawiamy żagle. Do zepchniętej na płytką wodę łodzi wsiada sternik. Reszta załogi rozstawia się wzdłuż burt i za rufą, stara się prze-

pchnąć łódź przez nadbiegające fale i utrzymać ją prostopadle do nich, zapobiegając spychaniu w stronę lądu. Po osiągnięciu przez łódź takiej głębokości, że można już opuścić pletwę steru i przynajmniej część miecza, załoga wskakuje do środka, a sternik wybiera żagle i odchodzi od brzegu halsem najszybciej prowadzącym w morze. Jeżeli łódka jest jednoosobowa, wszystkie opisane czynności musimy wy-



Małą łódkę bez trudu przewieziemy na dachu samochodu



Na większą łódkę można *zabrać* załoganta..

konać sami, co niekiedy wymaga sporej wprawy i sprawności fizycznej.

Technika lądowania polega na przeskoczeniu strefy przyboju na grzbiecie możliwie jednej fali, utrzymując łódź prostopadłe do niej. Nie jest to łatwe, gdyż przy zrównaniu się prędkości todzi i fali łódź traci sterowność, a silne prądy orbitalne starają się ustawić ją burtą do fali. W ostatnim momencie załoga musi wyskoczyć do płytkiej już wody i ustawiając się wzdłuż burt łodzi wyciągnąć ją na brzeg tak, aby prąd cofającej się wody nie obrócił todzi i nie rzucił jej pod następny nadbiegający grzywacz. Warto także zrzucić żagle, bo nie będzie ich komu obsługiwać, a niezamierzony zwrot przez rufę może porozbijać głowy załozde. Lepiej jest polegać na napędzie wiosłowym.

## Ułatwienia

Jeden z kłopotów pojawiających się w żeglarstwie plażowym wiąże się z faktem, że rzadko kiedy możemy podjechać samochodem z łódką na sam brzeg wody. Zwykle pozostaje do pokonania co najmniej kilkusetmetryowy odcinek z parkingu, często w niesprzyjających warunkach, na przykład

po piasku. Pół biedy, gdy łódka jest na tyle lekka, że da się przenieść ją w rękach i gdy będzie ktoś, kto nam w tym pomoże. Odpięcie wózka drogowego z todzią od samochodu i ręczne zaciągnięcie go nad brzeg nie zawsze jest dobrym rozwiązaniem, bo wózek jest ciężki, a zsuwanie łódki nieporęczne, gdy dyszel nie jest unieruchomiony przez samochód.

Dobrym, lecz niestety dość droгим rozwiązaniem, jest połączenie wózka drogowego i umieszczonego na nim na specjalnych prowadnicach lekkiego wózka plażowego zaopatrzonego w uchwyty do ręcznego ciągnięcia. Wózek taki może mieć specjalne kotka do jazdy po piasku. Na parkingu zsuwamy z wózka drogowego wózek plażowy razem z umieszczoną na nim todzią i już bez trudu ciągniemy go nad wodę.

Prostszym i tańszym rozwiązaniem, ale dobrym tylko do najmniejszych łodzi jest podwójne kotko mocowane na pawęży do zawiasów w miejsce steru. Łódkę ciągniemy wtedy za uchwyt przykręcony do dziobu tak, jak ciężką walizkę.

Fot. Irmiona i Tomasz Skawiński

Fotografie przedstawiają jacht typu Drak 12 konstrukcji Stefana Eknera.



...lub lepiej załogantkę

## Tiki

|                  |                  |
|------------------|------------------|
| długość          | 4, 00 m          |
| szerokość        | 1, 52 m          |
| zanurzenie       | 0, 20/0, 96 m    |
| wyporność        | 240 kg           |
| pow. ożaglowania | 7 m <sup>2</sup> |
| masa             | 80 kg            |
| konstruktor      | Jacek Centkowski |

## Pegaz 360 Skip

|                  |                     |
|------------------|---------------------|
| długość          | 3, 60 m             |
| szerokość        | 1 , 90 m            |
| zanurzenie       | 0,12/0,85 m         |
| pow. ożaglowania | 6,99 m <sup>2</sup> |
| masa             | 50 kg               |
| konstruktor      | Michał Orych        |



## Elf

|                       |                   |
|-----------------------|-------------------|
| długość               | 4,80 m            |
| szerokość             | 1,90 m            |
| zanurzenie            | 0,13/1,08m        |
| wyporność             | 400 kg            |
| pow. ożaglowania      | 13 m <sup>2</sup> |
| powierzchnia genakera | 14 m <sup>2</sup> |
| masa                  | 150 kg            |
| konstruktor           | Rado sław Werszko |

Rys. Marek Strauchold